

Agnieszka Glińska

# Łódzkie drewniaki: Rozmowa z Radkiem „Redmanem” Stępnem

Niegdyś popularny, tani typ zabudowy, dziś znak przeszłości. Drewniaki. To właśnie o nich rozmawiałam z Radkiem „Redmanem” Stępnem.

Pierwsze drewniane domy rękodzielnicze pojawiły się w Łodzi w latach 1825–1826. Zamieszkiwali w nich tkacze, sukiennicy. Najczęściej były to budynki na planie prostokąta kryte prostym, najczęściej dwuspadowym dachem. W środku mieściły się: izba warsztatowa, izba mieszkalna, izba na poddaszu oraz kuchnia. Takie mieszkania, ze względu na oszczędność miejsca, nie były rozkładowe. Oznacza to, że trzeba było przechodzić przez pokoje, żeby dostać się do innych (Rutkowska-Siuda, 2023, ss. 410–411). Domy z lat 20. i 30. XX wieku również budowano pragmatycznie, bez detali architektonicznych. Powstawały z drewna, ponieważ był to najtańszy i najbardziej dostępny budulec. Taki dom mógł zaprojektować każdy, nawet mało doświadczony budowniczy. Wznoszenie tych budynków było stosunkowo proste. W obliczu słabo wykwalifikowanej kadry i szybkiego napływu nowych mieszkańców Łodzi były to istotne czynniki. Zakładano, że drewniaki to formy przejściowe, zanim powstaną na ich miejscu domy murowane. W rzeczywistości ten proces przebiegał wolniej (tamże, s. 412).

Radek „Redman” Stępień jest prowadzącym facebookowy fanpage „Drewniana Łódź”, człowiekiem z Bałut, pasjonatem Łodzi, fotografem, osobą znaną z projektów takich jak „Łódź Nieoczywista”, „Redman Reaktywacja”, „Festiwal Eksploracji Miejskiej” czy „Bałucki Kalendarz”, a od 2024 roku radnym osiedla Teofilów-Wielkopolska.



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding information:** Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

Drewniana Łódź to fanpage na Facebooku, na którym Redman umieszcza wykonane przez siebie fotografie łódzkich drewniaków. Jak można przeczytać na stronie, projekt powstał dzięki otrzymaniu stypendium artystycznego Miasta Łodzi z 2023 roku. W ramach Drewnianej Łodzi „Redman” przeprowadził spacery miejskie, prelekcje oraz wernisaże swoich fotografii przedstawiających łódzką drewnianą zabudowę (Drewniana Łódź, b.d.).

Drewniaki były z Radkiem od dawna. Dzieciństwo spędził w drewniaku, który dopiero później przekształcono w dom murowany. Jego dziadek wprowadził się tam w latach 50. XX wieku, ale budynek prawdopodobnie stał w tym miejscu dużo wcześniej.

**Fotografia 1.** Drewniak przy ulicy Błękitnej 19, w tle wieża kościoła św. Wojciecha



Źródło: Praca własna (2025).

Dlaczego zdecydował się umieścić stronę o drewniakach akurat na Facebooku? Chodziło o określenie docelowej grupy odbiorców. Postawił na siłę nostalgii. Odbiorcami mogłyby być osoby wciąż mieszkające w drewniakach, a może takie, które od kilkudziesięciu lat nie widziały budynku, z którym były związane.

Spytałam „Redmana” o proces pozyskiwania materiałów na fanpage.

*Generalnie wtedy, jak to robiłem, to, mówię: „A! Tu jeszcze nie byłem”. Patrzyłem sobie na Google Street View... Poza tym, wiesz, podejrzewałem, że tam mogą być drewniaki, czyli mówimy o takich osiedlach typowo starszych, domkowych, czyli, powiedzmy, Bałuty, moje okolice rodzinne, Chojny, Ruda Pabianicka, Stare czy Nowe Rokicie. To są obrzeża Łodzi, gdzie często są takie domki prawie że wiejskie. Po prostu sobie brałem jeden rejon na tapet i tam jechałem. Często brałem sobie rower, bo, wiesz, po tych uliczkach dużo chodzenia by było. Bo założmy, że idziesz sobie ulicą, patrzysz: „O! Tam z daleka jest drewniak!”. Idę, skręcam sobie w inną uliczkę, później widzę kolejny, na kolejnym rogu ulicy... I wiesz, to się tak później z takiego planu stricte robi chaotyczne: jedziesz, robisz zdjęcia, skręcasz w różne ulice, więc rower był bardzo fajnym sposobem. Mogłem sobie jakiś taki pewny plan budować i sobie jechać uliczka po uliczce i po prostu te drewniaki fotografować.*

**Fotografia 2.** Drewniak przy ulicy Chłodnikowej 6



Źródło: Praca własna (2025).

Podczas wypraw fotograficznych nie obyło się bez kontaktów z mieszkańcami drewnianej zabudowy. Ludzie najczęściej najpierw reagowali nieufnie, ale kiedy dowiadywali się o intencjach autora, reagowali pozytywnie. Dostrzegali wartość upamiętnienia i udokumentowania starej zabudowy. Czasem jednak zdarzały się

nieprzyjemne sytuacje, kiedy mieszkańcy wyraźnie sprzeciwiali się fotografowaniu ich posesji, mimo, iż polskie prawo nie zabrania robienia zdjęć z ulicy. Takimi zakazami są objęte na przykład specyficzne obiekty wojskowe i ich infrastruktura.

Byłam ciekawa, czy ludzie mieszkający w drewniakach są do siebie podobni, czy może to zupełnie różnorodna grupa. Z obserwacji „Redmana” są to raczej osoby uboższe lub niższa klasa średnia. O pozostawianiu w takim domku prawdopodobnie decyduje przywiązanie do konkretnego budynku, sentyment.

*Taki specyficzny przykład miałem kiedyś na Bałutach, na Zgierskiej. Budynek drewniany, w którym myślałem, że tam już dawno nikt nie mieszka, bo generalnie przód już zabity na amen. Podczas tego spaceru po Bałutach okazało się, że pani fajkę paliła przed oknem. Zapytałem, że myślałem, że tu już nikt nie mieszka. A babka powiedziała, że starych drzew się nie przesadza, że ona tu jako jedyna mieszka, została. Ma swój klucz, którym zamyka wszystkie drzwi, żeby nikt, żaden bezdomny nie wszedł. Po prostu ona chce już do śmierci tu mieszkać i nie chce żadnych przeprowadzek, już nie chce żadnych zmian. I wie, że słabo wygląda ten budynek z zewnątrz, ale to jest jej kąt, i tyle.*

Radek wspomina, że istnieją jednak wyjątki: ludzie, którzy remontują swoje drewniaki.

*Chociaż teraz mi się zdarzyły takie sytuacje, że mój kolega, po prostu, z sentymentu sobie wyremontował drewniak. Po prostu, rozmawiałem z nim, to był ciekawy wątek, bo się zastanawiałem, jaka to jest kasa w ogóle, o jakiej kasie mówimy. On powiedział, że to kasowo się nie różni od remontu budynku zaniedbanego, betonowego czy ceglanego. Po prostu, trzeba wymienić wszystkie drewniane elementy, które, wiadomo, mocno pracują i mocno się zużywają, więc je wszystkie musiał, po prostu, wymienić na nowe. Ale sam kształt i sposób położenia desek zostawił pierwotny. Po prostu, chciał mieć drewniak, bo taki miał, po prostu, kaprys, żeby tak zrobić i sobie wyremontował.*

Redman prowadził w ramach Drewnianej Łodzi spacerów. Przychodziły na nie głównie starsze osoby, wiedzione nostalgią.

*Bardziej starsze osoby, kwestia nostalgii, właśnie wychowywania się w miejscu, które było pełne drewniaków. Te osoby, które przychodziły, to właśnie same, tak jak ja, założymy, wychowały się w drewniaku. A jak już widziały, że, założymy, spacerowałem po danym osiedlu, to, po prostu, chciały się dowiedzieć czegoś więcej.*

**Fotografia 3.** Drewniak przy ulicy Ireny 45



Źródło: Praca własna (2025).

Młode osoby pojawiają się na spacerach „Redmana” bardzo rzadko, nad czym ubolewa.

*Z przykrością to mówię, ale, po prostu, widzę po samych spacerach, że nawet przy tych moich łódzkich, zainteresowanie zwykle się zaczyna gdzieś tam na wieku, powiedzmy, trzydzieści wzwyż. Jak zobaczę jakąś młodszą osobę dwudziestoparoletnią albo nawet poniżej dwudziestego roku życia, to bardzo mnie to ciekawi, co ją przeko-  
nało do tego, żeby przyjść na ten spacer po Łodzi. Bo też mi zależałoby na tym, żeby  
takie osoby przychodziły. Myślę, że potrafię się dogadać z młodymi ludźmi. Uważam  
też, że bym potrafił ich zachęcić do zgłębiania historycznych tematów, więc szkoda,  
że właśnie tak mało osób w młodszym wieku się interesuje. Sądzę, że niektóre osoby  
by się bardzo mocno zdziwiły formą moich spacerów i też tym, co na nich przekazuję.*

Obecnie drewniaki są raczej w złym stanie. Część ocieplono, przez co zatraciły pierwotny wygląd.

*Zwykle są to budynki, które są remontowane bardzo chałupniczo... „Remontowane”  
to duże słowo. Doraźne naprawy. Powiedzmy, mamy drewniany budynek z altanką, to  
w takich budynkach mało kto zmienia szyby, jak się wybija. Po prostu wstawia tam  
kawalek dytki, co rzutuje na estetyce tych budynków. Często to są budynki, których*

deski frontowe od ulicy są bardzo mocno wyeksploatowane. Można bardzo łatwo zobaczyć, jak dawno był robiony remont, bo często takie zjawisko falowania budynku, czyli te deski już się odkształcają. I jak patrzy się na front budynku, to widać, że takie fale się robią w deskach. Tak procentowo to myślę, że to bym powiedział tak, z 20% jest w stanie dobrym, rzadko bardzo dobrym, bo to muszą być budynki świeżo wyremontowane, bardzo mało. Później masz taką bardzo dużą ilość w stanie zadowalającym, czyli, powiedzmy, są jakieś usterki, jakieś wybite okna, elementy dachu, to jest po prostu tak sztukowane na bieżąco, byle było, ale budynek się trzyma kupy. A, założymy, nie wiem, 20–30% budynków to są już takie można powiedzieć ruiny albo blisko ruiny, czyli, powiedzmy, część pozwalana. Widać, że za chwilę się zawali albo, po prostu, pustostan opuszczony po spaleniu albo nadający się tylko, założymy, do rozbiórki.

Zresztą takie budynki bardzo szybko są rozbierane, bo większość tych budynków nie jest traktowane jako zabytki, więc są, bez patrzenia na nostalgię, burzone i po prostu zapominają o nich. Zburzyć, zapomnieć i tyle.

**Fotografia 4.** Drewniak przy ulicy Strażniczej 30/32



Źródło: Praca własna (2025).

Jak powinny być traktowane łódzkie drewniaki? Nie ma na to jednego sposobu.

*Mówię pragmatycznie, nie będę się sentymentem kierował, bo jakbym się kierował sentymentem, to bym powiedział, że każdy budynek, który ma jakiś ciekawy kształt i świadczy o historii Łodzi, powinien być zachowany. Ale niestety to nie jest takie proste, bo te budynki po pierwsze, to są czasy, dany moment w Łodzi. To jest maksymalnie, powiedzmy, II połowa XIX wieku, a najczęściej to jest XIX-XX wiek, ten przekrój. I te budynki ciężko podpiąć pod temat zabytków, bo to muszą być budynki jakieś finezyjne. Na przykład budynki drewniane sakralne, czyli powiedzmy kościół na ulicy Włóknarzy i kościół na ulicy Ogrodowej. To są dwa drewniane. Albo Mileszki. Choć Mileszki to jest temat słaby, spalił się całkowicie. Ale te pozostałe kościoły drewniane oryginalne – na Włóknarzy i na Ogrodowej – zdecydowanie powinny zostać zabytkami, bo są budynkami oryginalnie drewnianymi. Tak samo kapliczki, założymy, w łągiewnikach, które stoją w środku lasu, też budowane drewniane. Ewidentnie trzeba je zostawić, bo są bardzo stare. Willa Meyera na Brusie też jest taka typu letniskowa, letniskowe domy na ulicy Popioły, zdecydowanie powinny być zostawione.*

*Ale powiedzmy, jeżeli mamy przykłady łódzkie, ulica Targowa, taki budynek bardzo typowy dla drewniaków, czyli parter, część mieszkalna użytkowa, dobudówka piętrowa, zwykle tam były jakieś manufaktury, jakieś zakłady kuśnierskie, szewcy, albo jakieś takie małe manufaktury, to taki zwykły drewniak, ciężko go podpiąć pod zabytek. Moje zdanie jest takie, że, idąc tym tropem, jeżeli by taką najczęstszą zabudowę drewnianą określać jako zabytek, to by pewnie można było zrobić z miasta skansen. A czy to jest dobry nurt, żeby robić z tego miasta skansen? Niekoniecznie.*

*Moim zdaniem właśnie fajnie, fajną drogą jest właśnie to, co zrobili w Muzeum Włókiennictwa, że zrobili upamiętnienie, napisane są konkretne adresy, na które te budynki stały. Ta wystawa, która, nie wiem, czy byłaś w środku, no to to robi wrażenie. I to jest czymś takim namacalnym, że gdyby bardzo młoda osoba chciałaby sobie wyobrazić, jak jego babcia albo mama mieszkała w dzieciństwie, to może sobie pójść, zobaczyć, wszystkie rzeczy.*

Zdarzają się sytuacje, że ktoś, zamiast burzyć, chciałby przenieść drewniany dom w bezpieczne miejsce, do muzeum. Niestety, Centralne Muzeum Włókiennictwa, oferujące już wystawę na temat mikrohistorii mieszkańców drewniaków, nie ma miejsca na przyjmowanie kolejnych budynków.

*Tak, to było na Brusie. Jakiś deweloper chciał opłacić przeniesienie drewnianego budynku willowego, bo miał przeznaczyć teren pod nowe budownictwo. No i generalnie nawet napisali do mnie na stronę, ja nawet puściłem temat, napisałem [...] do Centralnego Muzeum Włókiennictwa, że jest taka sytuacja. Ona powiedziała, że bardzo chętnie, tylko że kwestia, że już tam nie mają miejsca wokół muzeum. Jeżeli byśmy się, po prostu, uparli na to, żeby parę budynków jeszcze jakby upamiętnić w formie, założymy, nie wiem, przenieść dla ich dobra, tak jak właśnie w Muzeum Włókiennictwa, to trzeba było, po prostu, znaleźć jakieś miejsce przy jakiejś innej jednostce kulturalnej, żeby to, po prostu, zrobić i jakieś formę finansowania, żeby to przenieść.*

*Ale tak wiesz, biorąc pod uwagę, że miasto musi się rozwijać, no to generalnie takie zwykłe budyneczki... Nie bawiłbym się w te sentymenty, po prostu dałbym pole do wypowiedzenia się ludziom, którzy znają się na historii architektury i żeby oni realnie ocenili fachowym okiem, czy to jest budynek na tyle oryginalny, żeby go zostawiać, czy jeden z wielu w tej tkance miejskiej.*

**Fotografia 5.** Drewniak przy ulicy Wdzięcznej 13



Źródło: Praca własna (2025).

Redmanowi zależy na tym, żeby jego projekt – Drewniana Łódź – dotarł do jak największego grona odbiorców, wywołał rozmowy, przywołał wspomnienia. Pierwotnie projekt miał też przedstawiać historie ludzi związanych z drewniakami, podobnie, jak

zrobiono to właśnie we wspomnianym muzeum. Ale nie udało się to ze względu na ograniczony czas. Nie jest to projekt na jedną osobę, a co najmniej dwie.

*Ta strona w domyśle miała być bardziej rozbudowana, bo to miał być też element takiego mojego projektu, historie miały być powiązane z historiami ludzkimi, czyli to co robi Centralne Muzeum Włókiennictwa, ale z czasem to odpuściłem. Stwierdziłem, że po pierwsze musiałbym mieć kolejną osobę do współpracy, która by też zajęła się, powiedzmy, spotykaniem z tymi ludźmi. Bo, mówię, z tym czasem u mnie krucho. Też stwierdziłem, że to już jest w Muzeum Włókiennictwa, dublowanie tego pomysłu jest zbędne. Myślę, że jest fajne to, że mimo tego, że temat teoretycznie niszowy, rozwinął się na tyle, że ludzie oglądają moją stronę. Czasem się dziwię i chciałbym się dowiedzieć, dlaczego akurat dany drewniak bardziej przypadł ludziom do gustu albo mniej. Zwykły drewniak tak złapie za serce kogoś, nie wiem, jakieś dobre skojarzenia przywoła, że po prostu ludzie klikają, komentują dane miejsce, dany budynek.*

**Fotografia 6.** Drewniak przy ulicy Wiośnianej 4



Źródło: Praca własna (2025).

*Znaczący, jedyne, co mnie, że tak powiem, martwi, to właśnie to, co poruszałem na początku, czyli docieranie do ludzi. Bo niestety jeszcze nie wymyślono takiego sposobu dotykania do ludzi, który był uniwersalny. I założymy, dużo rzeczy się bierze na zasadzie zasięgów. Jakbym miał, założymy, powiedzmy, nie wiem, zasięgi na Facebooku,*

*powiedzmy, rzędu nawet, nie wiem, kilkudziesięciu tysięcy, a mam teraz chyba niecałe sześć, to myślę, że jeszcze bardziej to poszło do ludzi.*

*I bardziej by to ludzie, wiesz, fajny odzew był. Ludzie, ale jeszcze wiele osób nie wie, że założymy, nie wiem, ktoś taki jak ja, nie wiem, trafił na jakiś budynek z ich dzieciństwa i nie wiem, zachwycił go jakiś detal albo element tego budynku. I myślę, że fajne z tego konwersacje by wyszły.*

Choć „Redman” podkreśla, że zależy mu na zasięgach, to nie chodzi tu o tak zwany „internetowy fame” czy poklask. Zależałoby mu na popularyzacji tematu.

*Ale zobaczymy, na razie nie poddaję, robię swoje, więc sprawiedliwość, fakty przede wszystkim. Nie robię tego właśnie pod kogoś i dla czegoś, tylko, po prostu, robię to, bo lubię, więc mam nadzieję, że kiedyś to już eskaluje do takich zasięgów, że będę mógł stwierdzić, że czuję się spełniony w tym temacie. Wiesz co, ludzie bardzo mocno myślą pojęcia. [...] Jeżeli ja udostępniam materiały na jakichś grupach, to wiele ludzi myśli pojęcia, że to jest szukanie poklasku, czy jakiegoś właśnie fame’u internetowego. Ale nie, to tylko i wyłącznie chodzi o dotarcie do ludzi.*

**Fotografia 7.** Dawny budynek OSP Łaskowice



Źródło: Praca własna (2025).

*Dotarcie do ludzi [to] jedyne, co mnie trochę smuci. Widzę nawet na tej mojej stronie fotograficznej ogólnie łódzkiej, jak, założmy, w porównaniu z jednym z innych fanpage'ów o podobnej tematyce, jak się klika i jak ludzie podchodzą do zdjęć danych miejsc. Ja przez czternasty już rok fotografuję Łódź, z gorszym, lepszym skutkiem. I wiem po contencie, który daje ludziom, że gdybym miał, nie wiem, powiedzmy, zasięgi rządu stu tysięcy, to myślę, że to byłaby petarda. Ja sam widzę po jakości materiału, ile ciekawostek potrafię wygenerować w ciągu, nie wiem, miesiąca, dwóch czy kwartału. Jest naprawdę, moim zdaniem, bardzo dużo takich rzeczy, których ludzie nie wiedzą. Ale szkoda, że dalej to jest temat niszowy, bo mówię, siedem tysięcy zasięgów, powiedzmy, to jest bardzo malutko.*

W obliczu znikającej starej łódzkiej drewnianej zabudowy trzeba będzie zastanowić się nad tym, które obiekty będą dla nas ważne z punktu widzenia zachowania dziedzictwa kulturowego. Kto wie, być może doczekamy się jakiejś formy ochrony kolejnych obiektów łódzkiej architektury drewnianej. Tymczasem można odwiedzać fanpage Drewniana Łódź, brać udział w spacerach miejskich i rozmawiać ze świadkami historii pamiętającymi czasy świetności drewniaków.

## **Bibliografia**

Drewniana Łódź (b.d.). Facebook. Dostęp dnia 2025.07.28 ze źródła: <https://www.facebook.com/drewnianalodz>

Rutkowska-Siuda D. (2023). Architektura Łodzi 1829–1914. [w:] Kita, J. (red.) *Łódź poprzez wieki. Historia miasta. Tom 2 1820–1914*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.